

## Choszczno - Lewandowscy Złote Gody

28.10.2018.

CHOSZCZNO. ZOFIA i HENRYK LEWANDOWSCY opowiadając o swoim życiu z przekonaniem stwierdzają, że byli sobie przeznaczeni. Na ślubnym kobiercu stanęli 26 października 1968 roku, czyli dokładnie 50 lat temu. Podczas uroczystości, która odbyła się w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego, złote gody uczcili odnowieniem przysięgi małżeńskiej, a burmistrz ROBERT ADAMCZYK odznaczył ich Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

ZOFIA i HENRYK LEWANDOWSCY pochodzą z Redła, dużej wsi leżącej w gminie Połczyn Zdrój. - Tam mieszkali nasi rodzice, a my razem się wychowywaliśmy. A tak dokładnie, to Henryk się mną opiekował, bo był o trzy lata starszy – wspominała pani Zofia. Szybko dodała, że wówczas jego rodzice wyprowadzili się do Włocławka i rozstali się aż na 12 lat. – Ponownie zobaczyliśmy się już jako dorośli. Mąż był wówczas w wojsku, a że do domu miał za daleko, więc na przepustkę przyjechał do nas – podkreśliła, że od tamtej chwili już nigdy się nie rozstawali. Ślub cywilny i kościelny wzięli 26 października 1968 roku w Połczynie Zdroju.

Podczas opisywanej uroczystości podkreślali, że zależało im, aby odnowienie małżeńskiego ślubowania odbyło się dokładnie w 50 lat po tym, jak stanęli na ślubnym kobiercu. Zdradzili też, że wspólne życie związali z Choszcznem, a zawodowe z tutejszą jednostką wojskową. – Ja przez 29 lat byłem żołnierzem zawodowym, natomiast żona przez 25 lat pracownikiem cywilnym. Tam dotrwaliliśmy aż do emerytury – wspominał pan Henryk. Opowiadając o Choszcznie, obydwójce zgodnie stwierdzali, że tu znaleźli swoje miejsce na ziemi, tu wychowali dwójkę wspaniałych dzieci, tu też doczekali wnuczki. Nieco zaskoczyli informacją, że – wychowali też 34 nie swoich dzieci. Okazuje się, że przez siedem lat prowadzili rodzinny dom dziecka i to właśnie w tym czasie opiekowali się maluchami, które dziś rozsiane są po całym świecie. – Pamiętają o nas i przesyłają nam widokówki ze wszystkich kontynentów – z dumą powiedziała pani Zofia. Tu wytłumaczyła też, że to sąsiadujący z nimi państwo Wormowie, przekonali ich do zajęcia się, tą niełatwą przecież misją.

Jubilaci o 50. latach wspólnego życia mówią, że to zasługa wzajemnego ustępowania, kompromisu, wybaczenia i wspólnych rozmów. A co porabiają dzisiaj? Pan Henryk to przede wszystkim zapalony myśliwy, a razem jeżdżą na rowerach, pracują w ogródku, lubią też posiedzieć przed telewizorem.

{gallery}lewandowscy\_z\_h\_zg\_2018{/gallery}